

UCHODŹSTWO JAKO MANIFESTACJA WOLNOŚCI I OPORU NA PRZYKŁADZIE RELACJI POLSKICH ŻYDÓW O JEŚMIENI 1939 ROKU¹

W historii ruchów uchodźczych niemieccy emigranci, przede wszystkim żydowskiego pochodzenia, szukający w Europie i za oceanem azylu po dojściu do władzy Hitlera w 1933 r., zapisali się jako klasyczny, a nawet paradygmatyczny fenomen uchodźczy, a ich ucieczka jako logiczna strategia przetrwania². Podczas gdy emigracja znacznej części Żydów niemieckich, a potem także austriackich stała się „miejsmem pamięci”, któremu patronują biografie Alberta Einsteina, Hannah Arendt, Eliasa Cannettiego czy Stefana Zweiga, to *exodus* kilkuset tysięcy polskich Żydów po wkroczeniu wojsk Hitlera do Polski w 1939 r. nie zapisał się – mimo swojej jeszcze większej skali – w szerokiej świadomości społecznej³.

¹ Tekst powstał w ramach projektu *Unlikely refuge? Refugees and citizens in East-Central Europe in the 20th century*, objętego grantem European Research Council. Za cenne uwagi chciałabym podziękować Katharinie Friedli.

² Literatura powstająca na przełomie dekad zawiera m.in. następujące tytuły: M. Wischnitzer, *Jewish emigration from Germany 1933–1938*, „Jewish Social Studies” 1940, R. 2, nr 1; W. Rosenstock, *Exodus 1933–1939. A survey of Jewish emigration from Germany*, „The Leo Baeck Institute Yearbook” 1956, R. 1, nr 1; H.A. Strauss, *Jewish emigration from Germany. Nazi policies and Jewish responses*, „The Leo Baeck Institute Yearbook” 1980, R. 25, nr 1; D. Dwork, R.J. van Pelt, *Flight from the Reich. Refugee Jews, 1933–1946*, New York 2009; D. Jünger, *Jahre der Ungewissheit. Emigrationspläne deutscher Juden 1933–1938*, Göttingen 2016; „*Wer bleibt, opfert seine Jahre, vielleicht sein Leben*”. *Deutsche Juden 1938–1941*, red. S. Heim, B. Meyer, F.R. Nicosia, Göttingen 2010; *Jewish responses to persecution*, t. 1: 1933–1938, red. J. Matthäus, M. Roseman, Washington 2010; M.A. Kaplan, *Hitler’s Jewish refugees. Hope and anxiety in Portugal*, New Haven 2020. Podobnie o emigracji Żydów austriackich po Anschlussie czytamy: „The resulting exodus can be seen as the most significant cultural migration of modern times” – E. Timms, R. Robertson, *Austrian exodus. The creative achievements of refugees from national socialism*, Edinburgh 1995, okładka książki.

³ Emigracja Żydów niemieckich jest przedmiotem wielu badań i projektów dokumentacyjnych, związanych zarówno z odszkodowaniami, jak i pedagogicznym dążeniem do umieszczenia uchodźstwa i przesładozań w pamięci zbiorowej. To temat obecny w wielu muzeach i instytucjach pamięci: *Heimat und Exil. Emigration der deutschen Juden nach 1933*, Stiftung Jüdisches Museum Berlin, Berlin 2006. Katalog do wystawy „Flucht, Vertreibung und Neuanfang der deutschen Juden nach 1933” (pol. Ucieczka, wypędzenie i nowy początek niemieckich Żydów po 1933 r.), zorganizowanej przez Muzeum Żydowskie w Berlinie, we współpracy z Domem Historii w Bonn. Uchodźstwo Żydów niemieckich zostało w tej wystawie potraktowane bardzo szczegółowo: od prezentacji licznych biografii uchodźczych, geograficznych trajektorii (w ponad 100 państwach), do charakterystyki niemiecko-żydowskiej diaspory w przekroju kilku dekad. Uchodźcom żydowskim

A przecież i w tej grupie nie brakowało ludzi nauki i kultury, ważnych zarówno w Polsce (np. Julian Tuwim, Ida Kamińska czy Jerzy Hoffman), jak i na świecie (np. Rafał Lemkin, Richard Pipes czy laureaci Pokojowej Nagrody Nobla: Józef Rotblat i Menachem Begin). Badania uchodźstwa Żydów polskich w 1939 r. są rozproszone i niespójne także w porównaniu ze studiami nad emigracją Żydów z Europy Wschodniej we wcześniejszym okresie⁴. Sama zaś pamięć o podjętych przez polskich Żydów próbach ucieczki przed Hitlerem pozostaje mało zagospodarowanym tematem – uchodźcy stworzyli znaczną liczbę tzw. ego-źródeł, ale opinia publiczna nie wykazuje nimi dużego zainteresowania. Być może kluczową kwestią w postrzeganiu tych dwóch zbliżonych w czasie i genezie fal uchodźczych jest interpretacja pobudek, jakimi mieli się kierować uchodźcy. W literaturze ocena decyzji Żydów polskich o ucieczce okazuje się dosyć ambiwalentna. Teza ta zostanie rozwinięta poniżej oraz omówione zostaną inne przyczyny przykładania mniejszej wagi do tej drugiej potężnej fali uchodźczej i zaniedbania jej jako fenomenu migracyjnego wartego osobnej systematycznej refleksji historycznej.

Cień Zagłady i stereotyp pasywności

Po pierwsze, uchodźstwo Żydów polskich z wczesnego okresu wojny jest przesłonięte przez „tragiczny procent” polskich Żydów, którzy nie uciekli i przez to zginęli w wyniku Holokaustu. Rozmiar i charakter tragedii Zagłady powodują, że główna uwaga badawcza i komemoracyjna przypada ofiarom oraz bezpośrednim świadkom późniejszego ludobójstwa. W tej sytuacji zrozumiałe jest, że nie poświęca się uwagi poprzedzającemu je uchodźstwu. Oznacza to jednak, że fenomen, dzięki któremu uratowała się zdecydowana większość ocalałych Żydów polskich, nie jest upamiętniony ani zgłębiany poznawczo.

Po drugie, skoro temat uchodźstwa przywodzi automatycznie na myśl temat nieuchodźstwa, to nie da się go oderwać od długotrwałej i budzącej wiele emocji

z Niemiec poświęcona jest uwaga na stronie ministerstw rządu niemieckiego, są oni tematem permanentnego projektu edukacyjnego Domu Konferencji Wannsee („Wir konnten nirgendwo hin. Jüdische Flüchtlinge 1938–39”), a także miejsc pamięci w innych krajach, jak np. Die Gedenkstätte Riehen w Szwajcarii, Muzeum Dom Anny Frank w Amsterdamie (Gertjan Broek, *Die (fehlenden) Möglichkeiten zu flüchten. Jüdische Emigration 1933–1942*), tematem filmów dokumentalnych (np. dotyczących parowca „St. Louis” z uchodźcami) i książek popularnych.

⁴ Wcześniejsza emigracja Żydów z Europy Wschodniej jest tematem wielu studiów, m.in. specjalnego wydania „East European Jewish Affairs”, red. S. Goldin, M. Spiro, S. Ury, 2017, R. 47, nr 2–3. W numerze tym autorzy podejmują pytanie postawione przez Salo Barona o dominację tzw. żałobnej wizji żydowskiej historii, skoncentrowanej na ucieczkach, uchodźstwie i próbach niesienia pomocy. Wobec dominacji takiej optyki tym bardziej dziwi brak wszechstronnych badań nad najpotężniejszą skoncentrowaną falą uchodźstwa z Polski w 1939 r. Pośród dezyderatów znajduje się chociażby kwestia zbadania opinii i zaleceń liderów żydowskiej społeczności co do zagadnienia ucieczki przed Niemcami. Ze źródeł wspomnieniowych wyłania się jednoznacznie obraz nieskoordynowanego i intuicyjnego *exodusu*.

dyskusji o tym, co przyjęło się w skrócie stereotypowo określać jako „pasywność” ludności żydowskiej wobec dokonywanego przez Niemców ludobójstwa⁵. W popularnej opinii takiemu osądowi podlega zwłaszcza bardziej doświadczona przez nazistów populacja Żydów wschodnioeuropejskich. Odsetek niemieckich Żydów, którzy zdążyli uciec przed nazizmem, oscyluje w okolicy 50%, przy czym większej liczbie tych, którzy zostali w Niemczech, udało się przeżyć na miejscu niż tym, którzy zostali na ziemiach polskich⁶. Odsetek wschodnioeuropejskich ocalałych był bardzo mały, w tragicznym dla Żydów polskich bilansie 10% (z czego 1% przeżył na miejscu, a aż pozostałe 9% dzięki uchodźstwu)⁷.

Między innymi w ten oto sposób uciezka niemieckich Żydów zapisała się w pozytywnej aurze mądrego przewidywania, roztropności oraz decydowania o własnym losie. W tej historii aktywnej próby wyzwolenia się spod systemu nazistowskiego zawodziły głównie kraje Zachodu, piętrzące zapory i granice przed żydowskimi uchodźcami. Uciezce podjętej przez polskich Żydów nie towarzyszą przypisywane niemieckiej grupie uchodźców pozytywne skojarzenia ze zwyczajnie rozsądną i przewidującą postawą proaktywną. Uciezka Żydów polskich jest raczej postrzegana jako spóźniony fenomen marginalny (dokładne liczby nie są znane, ale uciekać musiało ok. 15% polskich Żydów) – jako rozpaczliwa chaotyczna reakcja w ostatniej chwili, działanie podjęte dla ratowania życia. Co więcej, bywa oceniana negatywnie przez pryzmat bliskich pozostawianych w kraju. Można się spodziewać, że pewną rolę w tej różnicy percepcji odgrywał stereotyp tzw. *Ostjuden* – mniej zaradnych i właśnie mniej roztropnych Żydów Europy Wschodniej, choć przecież powstał on w wyniku

⁵ Literatura na temat mitu pasywności jest obfita: m.in. Y.S. Feldman, „Not as sheep led to slaughter”? *On trauma, selective memory, and the making of historical consciousness*, „Jewish Social Studies” 2013, R. 19, nr 3; R. Middleton-Kaplan, *The myth of Jewish passivity*, [w:] *Jewish resistance against the Nazis*, red. P. Henry, Washington 2014; B.H. Rosenberg, *They went like sheep to the slaughter and other myths*, [w:] *Contemplating the Holocaust*, red. B.H. Rosenberg, Ch.Z. Rozwaski, Northvale 1999, s. 17–21; E. Finkel, *Ordinary Jews. Choice and survival during the Holocaust*, Princeton 2017.

⁶ Najnowsze badania ukazują następujące liczby: Encyklopedia USHMM: 1933 – 522 tys., wyemigrowało 304 tys., zostało 214 tys., zamordowano 160–180 tys. Za: *German Jewish refugees, 1933–1939*, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/german-jewish-refugees-1933-1939> [dostęp: 10.09.2020]. Natomiast Bundeszentrale für politische Bildung podaje liczby: 1933 – 500 tys., wyemigrowało: 250 tys., zamordowano 175 tys. Za: *Exilländer jüdischer Flüchtlinge aus dem Deutschen Reich*, <https://www.bpb.de/geschichte/nationalsozialismus/gerettete-geschichten/177609/exillaender-juedischer-fluechtlinge-aus-dem-deutschen-reich> [dostęp: 10.09.2020].

⁷ W styczniu 1933 r. Niemcy zamieszkiwało ok. 523 tys. Żydów. Jeśli chodzi o Polskę, z 3,3 mln przed wojną ok. 220–380 tys. Żydów przetrwało Zagładę. A. Stankowski, *How many Polish Jews survived the Holocaust?*, [w:] *Jewish presence in absence. The aftermath of the Holocaust in Poland, 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Jerusalem 2014, s. 205–216; N. Aleksion, D. Stola, *Wszyscy krawcy wyjechali. O Żydach w PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 2, s. 391–409.

konfrontacji Zachodu z wcześniejszymi uchodźcami żydowskimi, którzy w obawie przed pogromami na Wschodzie wzięli los w swoje ręce i udali się w nieznaną⁸. Poza tym uchodźcy z Niemiec i Austrii stanowili grupę migracyjną stosunkowo lepiej postrzeganą, gdyż procentowo lepiej wykształconą i zamożniejszą od bardziej wymieszanej pod tym względem, jeszcze przed podjęciem uchodźstwa, społeczności Żydów polskich.

Spóźniona ucieczka? Kwestia chronologii zdarzeń

Wszystko wskazuje na to, że kolejne przyczyny różnicy percepcji leżą w domyślnej interpretacji pobudek, jakimi kierowały się obydwie fale uchodźcze. Motywacjami kierującymi uchodźcami zajmują się coraz szybciej rozwijające się studia nad migracjami. Zgodnie z nimi przyczyny opuszczenia domostw można rozważać, biorąc pod uwagę m.in. tzw. *push* i *pull factors* – czyli te czynniki, które uchodźców z domów wypychają oraz te, które ich w pewne miejsca przyciągają. Do tych pierwszych, *push factors*, zalicza się oczywiście głównie różne formy przemocy. W naszym przypadku ważną rolę odgrywa chronologia oraz stopień radykalizacji przemocy, przed którą niemieccy i polscy Żydzi uciekają, chociaż łączy ich to, że w każdym przypadku ucieczka następuje po przejęciu rządów przez nazistów. Żydzi niemieccy uciekają najpierw przed przemocą słowną („Mein Kampf”), potem prawną (ustawy norymberskie w 1935 r.), wreszcie fizyczną (pogrom listopadowy w 1938 r. i obozy)⁹.

Polscy Żydzi przez cały ten czas mieszkają w Polsce, gdzie co prawda podlegają różnym niewygodnym formom miejscowej dyskryminacji i wielu z nich próbuje w związku z tym wydostać się z kraju (głównie za ocean lub do Palestyny), ale generalnie nie mogą przecież wiedzieć na pewno, że ich kraj zostanie zaatakowany przez Hitlera¹⁰. Nie mogą też wiedzieć, że zostanie on w mgnieniu oka podzielony między dwóch agresorów: niemieckiego i sowieckiego. Nie są również w stanie przewidzieć, że jeden z nich wcieli swoje szalone antyżydowskie wizje w życie ani w jaki sposób to zrobi. Tego nie wiedzieli nawet sami naziści,

⁸ S.E. Aschheim, *Brothers and strangers. The east European Jew in German and German Jewish consciousness, 1800–1923*, Madison 1982.

⁹ Pierwsza fala ucieczki/emigracji Żydów niemieckich następuje po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r., które pociągnęło za sobą także pierwsze poważne incydenty przemocy, skierowanej np. w żydowskich prawników, adwokatów i sędziów – tzw. Judenboykott z kwietnia 1933 r. W tym wczesnym okresie pojawiają się też pierwsze incydenty przemocy legislacyjnej, których przykładem jest „Gesetz zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums” z kwietnia 1933 r., czyli tzw. Arierparagraf (paragraf aryjski), który pozbawił wielu Żydów możliwości zatrudnienia.

¹⁰ Zarówno wielu polskich Żydów, jak i innych obywateli kraju przewidywało atak Niemiec i z tego powodu usiłowało opuścić kraj jeszcze przed wybuchem wojny. W relacjach wątek „zapachu prochu w powietrzu” należy do bardzo częstych. Zob. np. *Z Warszawy do Witebska i z powrotem. Moje „curriculum vitae”*, [w:] *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000, s. 250.

na co wskazują najnowsze rezultaty prowadzonej od dekad dyskusji historyków (intencjonalistów z funkcjonalistami) na temat drogi prowadzącej Niemców do ludobójstwa dokonanego na Żydach. David Cesarani czy Yehuda Bauer przekonują w swoich pracach, że droga do „ostatecznego rozwiązania” nie była wytyczona z góry¹¹. Zmieniające się okoliczności (przede wszystkim decyzja Niemców o ataku na ZSRS i w jej konsekwencji objęcie terenów w dużej mierze zamieszkanym przez Żydów) umożliwiały i podpowiadały Niemcom kolejne kroki masowej destrukcji: *Jak zatem można winić ofiary, że nie przewidziały swojego losu w czasie, w którym sami mordercy jeszcze o nim nie zdecydowali*¹² – pyta Y. Bauer. Jest to argument przeciw dewaluowaniu ucieczki polskich Żydów jako mniej roztropnej, ponieważ nieprzewidzianej odpowiednio wcześniej i podjętej w ostatniej chwili, dopiero pod wpływem działań wojennych.

Setki tysięcy uciekinierów z pierwszego półrocza wojny uchodziło przed prześladowaniem w warunkach brutalnej wojny wypowiedzianej także cywilom, ale nie było jeszcze skazane na Zagładę. Choć prowadzona przez Niemców przeciw Polsce wrześnieowa Blitzkrieg nie miała precedensu w skali okrucieństwa wobec cywili, to wymierzona była w podobnym stopniu w całą populację kraju (choć przemoc wobec Żydów od pierwszego dnia przybierała postać szczególną – dodatkowego poniżania ofiar). *Exodus* Żydów polskich nastąpił przed horrorem „ostatecznego rozwiązania”, czyli mordowania ludności żydowskiej w masowy, „przemysłowy” sposób. Dlatego nie należy popełniać błędów myślenia kategoriami historycznej nieuchronności, przed czym przestrzegają nas w tym kontekście tacy badacze, jak Michael Bernstein, Eliyana Adler i John Goldlust¹³. Jesiennej reakcji Żydów polskich na wybuch wojny nie możemy rozpatrywać przez pryzmat wiedzy współczesnej, ale tej zakumulowanej przez nich do 1939 r., czyli znacznej wiedzy o antyżydowskich represjach Niemców (ale nie ludobójstwie) oraz przez pryzmat rozpoczętej właśnie wojny, która jako taka zawsze rodzi mechanizmy uchodźcze (przemoc, panika) i wreszcie – pozamykanych naokoło granic.

Jeśli chodzi o skalę tego uchodźstwa, procentowo jest ona znacznie mniejsza od niemieckiej, jednak w liczbach bezwzględnych, a więc w liczbie ludzi noszących w sobie pamięć o tym doświadczeniu, jest ona co najmniej równa fali niemieckiej. Jest tak, mimo że emigracja niemieckich Żydów trwała sześć lat w warunkach pokoju (ale też zachodniego reżimu antyuchodźczego), a Żydzi polscy uciekali w chaosie wojny i jedynie przez ok. pół roku wobec szybkiego zamykania się kierunków ucieczki – najpierw, jeszcze we wrześniu,

¹¹ Zob. m.in. D. Cesarani, *Final solution. The fate of the Jews 1933–1949*, London 2016, s. 358–359.

¹² Y. Bauer, *They chose life. Jewish resistance in the Holocaust*, New York 1973, s. 28.

¹³ M.A. Bernstein, *Foregone conclusions. Against apocalyptic history*, Berkeley 1994, s. 13.

południowego przesmyku na granicy z Rumunią, a potem zimą 1939/1940 – uszczelniającej się granicy z ZSRS i Litwą. Duża część uchodźców podejmowała wielokrotne próby wydostania się spod okupacji niemieckiej, odbijając się jak *piłeczki ping ponga* (określenie uchodźcy Bolesława Gleichgewichta) od zmilitaryzowanego pasa ziemi niczyjej, oddzielającego od października granicę okupacji niemieckiej i sowieckiej.

Przyczyny ucieczki – co mówią źródła?

Za główną motywację ucieczki oraz przyczynę uchodźstwa w ogóle – *push factor* – przyjmuje się poczucie zagrożenia wynikające z przemocy, w tym przypadku z przemocy fizycznej ze strony Niemców. I kiedy czytamy np. krótkie wstrząsające relacje uchodźców zgromadzone przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943, to nie ulega wątpliwości, że wybujała przemoc stosowana wobec ludności cywilnej, przede wszystkim żydowskiej, od samego początku wojny była główną przyczyną ucieczek¹⁴. Jednak w źródłach, zwłaszcza w publikowanych biografiach, można też dostrzec zniuansowaną wizję czynników, którymi kierowali się polsko-żydowscy uciekinierzy. Ego-dokumenty większych rozmiarów dostarczają czasem szczegółowej argumentacji, wskazującej na to, że na początku okupacji Żydów do ucieczki popychały nie tylko strach i poszukiwanie bezpieczeństwa, lecz także potrzeba działania (charakterystyczna dla uchodźców również dziś), wynikająca z poczucia niezgody i odpowiedzialności za własny los, z poczucia wolności i godności. Głos polsko-żydowskich uchodźców wybrzmiewa szczególnie wyraźnie na tle wspomnianego wcześniej przeświadczenia o pasywności i niezaradności wschodnioeuropejskiej ludności żydowskiej wobec doświadczanej dyskryminacji i przemocy¹⁵.

Jesienią 1939 r. część uchodźców z zachodniej i centralnej Polski wyгнаły z domów działania militarne, pozoга, bezpośrednia przemoc, obawa przed pracą przymusową lub zorganizowane przez Niemców wysiedlenia, mające na celu budowę tzw. Kraju Warty, czyli w zamierzeniach nazistów „blond prowincji” przyłączonej administracyjnie do Trzeciej Rzeszy. W miasteczkach Polski wschodniej uchodźców przysparzały dodatkowo przeprowadzane przez Niemców wysiedlenia Żydów za granicę sowiecką. Wobec przymusowego wysiedlenia lub spadających bomb uchodźca nie ma wiele do stracenia. Bezpośrednie zagrożenie

¹⁴ Opublikowane w: *Widziałem anioła śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, oprac. M. Siekierski, F. Tych, Warszawa–Stanford 2006.

¹⁵ I to mimo że literatura fachowa wielokrotnie podważała ten stereotyp. Zob. wielotomową serię: *Jewish responses to persecution*, np. t. 2: *1938–1940*, red. A. Garbarini, E. Kerenji, J. Lambertz, A. Patt, Lanham–Plymouth 2011.

życia czyni z niego wartość absolutną. Icchok Grynberg, który uciekał ze spalonego doszczętnie przez Niemców Goworowa, wspomina: *postanowiliśmy przejść na rosyjską stronę, nie było innego wyjścia, nie mieliśmy już domu, pracy, niczego. Czekał nas głód*¹⁶. Podobnie 13-letni wówczas Alter Zajdmann uciekł z bratem w pola, skąd obserwował dzień i noc płonące rodzinne miasteczko Kałuszyn. Bracia nie mieli do czego wracać. Z ich domu pozostały gruzy, w mieście zapanaował straszny głód¹⁷. Uchodźcami stali się zniemacka także mężczyźni zdolni do noszenia broni, wezwani na początku września apelem wojska polskiego do formowania linii obrony na wschodzie. Wśród nich byli polscy Żydzi, którzy później będą starali się ściągnąć do siebie żony i dzieci. Tak właśnie początek swojego uchodźstwa opisują ich dzieci, m.in. późniejsza izraelska pisarka Renata Jabłońska z Łodzi czy amerykański lingwista Maurice Friedberg z Jarosławia¹⁸.

Natomiast ci Żydzi polscy, którzy zarówno nie byli zagrożeni kulami i ogniem bezpośrednio, jak i nie zostali wysiedleni i nie wyruszyli do żadnej formacji obronnej, jesienią 1939 r. rozważali, jakie mają możliwości. Zwyczajowo myśli się o przymusie jako cesze konstytutywnej uchodźstwa, a nawet głównej cesze odróżniającej uchodźstwo od innych rodzajów migracji. Nie kwestionując tego poglądu, warto dostrzec, że źródłem przymusu są nie tylko czynniki zewnętrzne (np. zbliżające się zagrożenie), lecz także te głęboko wewnętrzne, uzależnione od osobowości i stanu psychicznego konkretnej osoby. Różnie odczuwa się przymus: jedni ludzie będą w stanie wycierpieć więcej dla np. zachowania domu – dachu nad głową – niż inni. Zarówno literatura o uchodźstwie, jak i literatura o Zagładzie mierzyły się już z pytaniem o różnice reakcji wobec zagrożenia. Jedną z pierwszych typologii reakcji Żydów na przemoc Niemców, bez wyjaśniania przyczyn tych różnic, zaproponował Raul Hilberg (opór, łagodzenie skutków, unik, paraliż i uległość)¹⁹. Temat podejmowany jest jednak wciąż na nowo, jak niedawno przez Evgenija Finkla, który wyróżnił cztery postawy: współpracy, radzenia sobie w ramach ograniczeń, uniku oraz oporu²⁰. Hilberg i za nim Finkel umieściliby ucieczkę w kategorii uniku, obok przyjęcia fałszywej tożsamości.

W naszym tekście uchodźstwo znajduje się jednak znacznie bliżej kategorii oporu, w szerszym jej pojmowaniu, takim jaki zaproponował Y. Bauer w swoich

¹⁶ *Icchok Grynberg*, <https://www.centropa.org/biography/icchok-grynberg> [dostęp: 15.08.2020].

¹⁷ A. Zajdmann, *Relacja (Protokół 155)*, [w:] *Widziałem anioła śmierci...*, s. 330–331.

¹⁸ R. Jabłońska, *Niknące twarze*, Warszawa 2004; *Oral history interview with Maurice Friedberg*, cz. 1, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn38082> [dostęp: 10.09.2020].

¹⁹ Te kategorie reakcji Żydów pokazuje autor na kartach swojego przełomowego dzieła, zob. R. Hilberg, *Zagłada Żydów Europejskich*, t. I–III, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014.

²⁰ Oryginalnie u Finkla: cooperation and collaboration, coping and compliance, evasion, resistance. E. Finkel, *Ordinary Jews...*, s. 7.

klasycznych polemicznych pozycjach o żydowskich reakcjach na przemoc²¹. Inaczej niż badacze postrzegający opór jako zorganizowaną akcję mającą na celu fizyczne lub materialne osłabienie przeciwnika, izraelski historyk stwierdził, że w warunkach wojny w Europie Wschodniej zaskakuje raczej siła żydowskiego oporu aniżeli jego brak, ponieważ opór wobec istniejących ograniczeń przybierał inne postaci. W tym rozumieniu opór nie wymaga broni w rękę ani działań w kierunku sprawcy. Oporem była codzienna walka, którą – podążając za wypowiedziami świadków – należy przypisać *bojownikom o kawałek chleba*²² i próba trwania wbrew wszelkim przeciwnościom, a nawet jej przeciwieństwo – świadoma decyzja o zaprzestaniu trwania, odmowa uczestniczenia w odwróconym moralnie porządku, będąca także formą ucieczki. Autorzy klasycznych analiz postaw Żydów wobec polityki nazistów nie zatrzymywali się dłużej przy uchodźstwie (a szczególnie już Żydów polskich), czy to jako formie oporu, czy uniku. Hilbergowi ucieczka jawiła się jako rzadko wybierana opcja spośród żydowskich reakcji. Poza tym ucieczka podjęta jesienią 1939 r. miała nie być oznaką szczególnej roztropności Żydów kierowanych intuicją i wolą przeżycia skoro w owym czasie uciekali nie tylko oni. Świadome uchodźstwo nie leżało zresztą, zdaniem tego badacza, w naturze Żydów, którzy, owszem, migrowali, ale po tym, jak zostali wypędzeni lub wskutek kryzysów gospodarczych, nie zaś, by wyzwolić się spod doświadczanej dyskryminacji i przemocy. Hilberg widział raczej Żydów jako przyzwyczajonych do „znoszenia swojego losu” przez wielowiekową tradycję prześladowań, którym podlegali²³. Najnowsza literatura dostarcza innych wniosków. Grono polskich badaczy, którzy analizowali żydowskie strategie przetrwania, opublikowało dwutomowe opracowanie „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”²⁴. Otrzymujemy w nim niezwykle bogaty przegląd aktywnych postaw – niebywałej przedsiębiorczości, determinacji, mobilności i własnej inicjatywy Żydów w czasie wojny.

Problem zaniedbania ucieczek jako strategii przetrwania i kategorii uniku diagnozował już w 2001 r. Gunnar S. Paulsson i wzywał do badań nad tym *niezłębionym kontynentem historiografii o Zagładzie*, który zagubił się wśród wszystkich ożywionych polemik dotyczących pozostałych reakcji europejskich

²¹ Y. Bauer, *The Jewish emergence from powerlessness*, Toronto–Buffalo 1979; Y. Bauer, *Jewish reactions to the Holocaust*, Tel Aviv 1989.

²² Z pamiętnika wychowanka Domu Sierot, Szymonka: *Ojciec mój był bojownikiem o kawałek chleba. Choć ojciec zajęty był cały dzień, to jednak mnie kochał*, [w:] J. Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, przyp. M. Ciesielska, posł. J. Leociak, Warszawa 2012, s. 101.

²³ R. Hilberg, *Zagłada Żydów...*, t. 1, s. 26: „Dominującą wśród Żydów tendencją była nie tyle ucieczka spod władzy reżimów im wrogich, ile próba przetrwania”.

²⁴ *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1–2, Warszawa 2018.

Żydów na przemoc²⁵. Mimo zwrócenia przez Paulssona uwagi na to niewytłumaczalne zaniedbanie, stań badań nad ucieczkami i uchodźstwem Żydów jako aktywną reakcją zmienił się przez ostatnie dwie dekady zaskakująco nieznacznie.

Rozważania nad sprawcą, aktywną postawą uchodźców polsko-żydowskich pojawiły się w ostatnich 2 latach pośrednio w pracach Eliyany Adler, Natalii Aleksium i Markusa Nesselrodta oraz bezpośrednio u Johna Goldlusta²⁶. Kwestia uchodźstwa jako działania (*agency*) jest natomiast jedną z ważniejszych obecnie gałęzi literatury zajmującej się migracjami²⁷. Badacze próbują ustalić, co decyduje – także współcześnie – o tym, że jedni podejmują ryzyko pieszej wędrówki lub niebezpiecznej morskiej przeprawy, a inni nie.

Zmienną psychologiczną trzeba usytuować obok czynników mniej zależnych od zagrożonej ludności, a najczęściej mających decydujące znaczenie w jej decyzji o uchodźstwie lub pozostaniu na miejscu, takich jak jej wiek, zdrowie, płeć, osobowość oraz sytuacja materialna i rodzinna. Nie przykładając dużej wagi do tych kluczowych czynników, najczęściej zarzucano Żydom, że to ich niewłaściwa, uległa postawa – jakiś kolektywny czynnik osobowościowy – przyczyniła się do rozmiaru tragedii Szoa²⁸. Dlatego właśnie, obok koniecznego wzięcia pod uwagę praktycznych okoliczności życiowych, w jakich znajdowała się żydowska społeczność w Polsce, istotne jest też rozważenie podstaw takiego osądu i sięgnięcie do motywacji i okoliczności podejmowania lub niepodjęmowania przez nią decyzji o ucieczce. Przy czym w tym tekście uwaga koncentruje się wyłącznie na decyzjach przyszłych uchodźców o podjęciu wędrówki.

²⁵ G. S. Paulsson, *Evading the Holocaust. The unexplored continent of Holocaust historiography*, [w:] *Remembering for the future. The Holocaust in an age of genocide*, t. 1, red. J. K. Roth, E. Maxwell, M. Levy, W. Whitworth, Houndmills 2001, s. 302.

²⁶ E. R. Adler, *Na skrzyżowaniu dróg: Hrubieszów i polscy Żydzi między okupacją niemiecką i sowiecką*, [w:] *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020, s. 339–383; J. Goldlust, *Z losem w swoich rękach czy zdani na jego łaskę? Polscy Żydzi w Australii o swoim doświadczeniu wojny w Związku Radzieckim*, [w:] *Syberia Żydów polskich...*, s. 385–399. Zob. także: E. R. Adler, *Survival on the margins. Polish Jewish refugees in the wartime Soviet Union*, Cambridge 2020; E. R. Adler, N. Aleksium, *Seeking relative safety. The flight of Polish Jews to the east in the autumn of 1939*, „Yad Vashem Studies” 2018, R. 46, nr 1; M. Nesselrodt, *Who, when, and why? Escaping German occupation in 1939 versus 1941*, [w:] *Polish Jews in the Soviet Union (1939–1959). History and memory of deportation, exile and survival*, red. M. Nesselrodt, K. Friedla, Boston (w przygotowaniu do druku).

²⁷ P. Bohra-Mishra, D. S. Massey, *Individual decisions to migrate during civil conflict*, „Demography” 2011, R. 48, nr 2; P. Adhikari, *Conflict-induced displacement, understanding the causes of flight*, „American Journal of Political Science” 2019, nr 57; *Escape from violence. Conflict and the refugee crisis in the developing world*, red. A. R. Zolberg, A. Suhrke, S. Aguayo, New York–Oxford 1992.

²⁸ Chodzi o dyskusje nad wyuczonymi zachowaniami Żydów jako społeczności, usiłującej odnajdywać się w zmieniającej się na niekorzyść rzeczywistości; podstawy tej dyskusji sformułowane przez wspomnianego wcześniej Raula Hilberga, ale także Hannah Arendt.

Źródła rzucają światło na to, że oprócz ludzi wysiedlonych – tych, na których domy spadały bomby, oraz powołanych do obrony kraju – setki tysięcy innych znalazło się jesienią 1939 r. w drodze pod wpływem subiektywnej oceny sytuacji. Po pierwsze, pod wpływem wszechobecnej paniki. Panika i strach są ważnym następstwem konfliktów zbrojnych i czynnikiem sprzyjającym powstawaniu fal uchodźczych. Zapiski uchodźców mówią o *psychozie ucieczek* zwłaszcza wśród młodzieży, *każdego ogarnęła gorączka podróżna*, poddawano się *tej obezwładniającej sile*²⁹. To wszystko działo się na początku wojny, kiedy – jak zapewnia jeden z uchodźców – *to było jak bieg lemingów, getto, Holokaust – nikt tego jeszcze nie przeczuwał*³⁰.

Jeśli chodzi o czynnik osobowościowy – większość żydowskich mieszkańców Polski, wyruszając w drogę, miała wtedy jeszcze wiele do stracenia, zarówno w sensie utraty domu, jak i innych materialnych podstaw egzystencji: *Dokąd ja mam podziąć swoje maszyny, zarobione ciężkim potem i mozolem? Co ja znaczę – cholewkarz bez maszyn?* – pytał pan Stankiewicz, łódzki sąsiad Racheli Malinger, kiedy mama szykowała je do ucieczki³¹. Jak w każdej populacji jedni byli bardziej gotowi poświęcić trochę pewnego, co posiadali, i zaryzykować konfrontację z nieznanym od drugich. Ta cecha uchodźców antycypacyjnych, którą można nazwać łatwiejszą akceptacją ryzyka, wynika po części z wychowania, doświadczeń i aktualnej sytuacji rodzinnej, ale po części jest też cechą wrodzoną, która w innych warunkach objawiałaby się zapewne po prostu zwykłą przedsiębiorczością – ponieważ impuls do działania jest zarówno kwestią socjologiczną, jak i psychologiczną. Historycy mogą czerpać w tej kwestii z tych właśnie dziedzin nauki, jak również i z filozofii, które to dyscypliny znają wiele różnic w ludzkiej odpowiedzi na niebezpieczeństwo oraz powodów, dla których jedni znajdują w sobie więcej determinacji do przetrwania niż inni, jedni będą – jak u Maxa Schelera – obchodzić się z cierpieniem przez jego *znoszenie, przetrzymywanie*, inni zaś przez *aktywny opór*³². Na pewno część uchodźców postrzegала jesienną ucieczkę w podobny sposób. Zdaniem relacjonującego w 1941 r. Ariego Wilnera,

²⁹ *Moje przeżycia (psychoza ucieczek i przewodnicy)*, Anonimowa relacja 1941/42, Warszawa, *Relacje z Kresów*, s. 225.

³⁰ W. Szer, *To our children. Memoirs of displacement. A Jewish journey of hope and survival in twentieth-century Poland and beyond*, Boston 2016, s. 61–62 (także w wydaniu polskim: W. Szer, *Do naszych dzieci: wspomnienia*, Warszawa 2013), s. 59.

³¹ R. Malinger, *50 lat za żelazną kurtyną*, Warszawa 2013.

³² M. Scheler, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie. Pisma wybrane*, tłum., wstęp i przyp. A. Węgrzecki, Warszawa 1994. Nieco więcej na ten temat w kontekście jesiennego uchodźstwa: A. Roku-szewska-Pawełek, *Doświadczenia wojenne Polaków – analiza trajektorii wrześnieowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, t. 39, s. 35.

który uszedł z Warszawy do Wilna – *uchodźcy stanowili element przedsiębiorczy i energiczny – bo tylko tacy wazyli się na podróż do Rosji*³³.

Kto uciekał i dlaczego?

Każdy indywidualny przypadek uchodźczy był inny, to żydowscy uchodźcy reprezentowali wszystkie możliwe grupy społeczne i afiliacje polityczne. Były między nimi liczne różnice, ale tym, co niewątpliwie łączyło większość uchodźców z pierwszego półrocza wojny, stało się podjęcie decyzji o ucieczce w czasie, kiedy nie była ona jeszcze dla nich uzasadniona bezpośrednim zagrożeniem życia; w czasie, kiedy było jeszcze wiele do stracenia. Niemcy dokonywali mordów na polskich Żydach od pierwszych tygodni okupacji, palili ich żywcem w synagogach i maltretowali. Takie formy przemocy były bezprecedensowe i liczne, jednak nie były jeszcze regułą i stanowiły formę makabrycznych ekscesów w czasie, kiedy mordowana była także w lasach polskich nieżydowska inteligencja. O tym, że na tym etapie uchodźstwo było ważną opcją, ale nie logicznym imperatywem, świadczy proste przypuszczenie, że niemal każdy usiłowałby wydostać się spod okupacji niemieckiej, gdyby logiczne przesłanki wskazywały na to, do czego może doprowadzić ten reżim.

Wypowiedzi ocalałych potwierdzają taką hipotezę. Wielu uchodźców z pierwszego półrocza wojny nie pisze, że kierowała nimi sytuacja bez wyjścia i chęć przeżycia. Wręcz przeciwnie, ludzie ci nie wyruszaliby przecież tak licznie bez rodzin, gdyby szli z poczuciem, że zostawiają je niemieckiej intencji ludobójstwa. Jako powód swojej decyzji podają natomiast potrzebę swobody oraz decydowania o własnym losie.

Wspomnienia późniejszych uchodźców zawierają opisy ich pogarszającego się morale już po pierwszym miesiącu okupacji: *terror zmusił nas do uległości. Oburzało nas to odczłowieczenie. Czuliśmy, że chcę Niemcom oddać, ale tylko dawałbym pretekst do zemsty; staliśmy się mali we własnych oczach*³⁴ – notował 18-letni Henry Skorr (wówczas Henryk Skorupa), młodzieniec u progu dorosłości. Nieobca mu była przedwojenna dyskryminacja w jego rodzinnym Kaliszu oraz nieobcy bunt przeciwko niej, wzmocniony, co ciekawe, przez nauczanie polskiej szkoły okresu międzywojnia, pełnej sloganów o wolności, godności i honorze³⁵. Niemal każdy młody żydowski uchodźca z okupowanej

³³ Relacja Ariego „Jurka” Wilnera, *Relacje z Kresów*, s. 434.

³⁴ H. Skorr, I. Sokolov, *Through blood and tears. Surviving Hitler and Stalin*, London–Portland 2006, s. 71, 80.

³⁵ Monografię o wpływie szkoły na postawy młodzieży żydowskiej napisał K. Kijek, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2017.

Polski wspomina w spisanej relacji, że szkoła miała znaczny wpływ na jego życiową wolnościową postawę oraz buntowniczą reakcję.

Była to ta sama szkoła, do której chodziło mityczne niemal w kulturze polskiej pokolenie Kolumbów – rówieśników niepodległej Polski, którzy umierali potem za kraj i jego wolność w Powstaniu Warszawskim. Ci młodzi Żydzi, chociaż to rzadki tor myślenia, byli *de facto* częścią tego pokolenia. W szkole z jednej strony często prześladowani przez narodowców, z drugiej stopniowo zaczynali się identyfikować z wieloma narodowymi mitami, na czele z przekonaniem o niezłomności, która przyprowadziła Polaków do niepodległości po długiej niewoli.

Na tym etapie znaczna część polskich Żydów nie uciekała przed niechybnie czyhającą na nich śmiercią, ale przed pogwałceniem ich praw ludzkich. Chaim Zylberklang, rówieśnik Henry’ego Skorra, napisał: *Patrzac na to wszystko, co Niemcy wyczyniali, buntowałem się wewnątrz i nie mogłem się z tym pogodzić. Nie wiem, na ile taka postawa wynikała z wychowania w domu, a na ile z żydowskiej i polskiej szkoły, ale honor nie pozwalał mi spokojnie na to patrzeć. Zacząłem myśleć, w jaki sposób przedostać się na stronę rosyjską*³⁶. Podobnie decyzję o podjęciu uchodźstwa uzasadniał Zygmunt Bauman. W swojej nieopublikowanej autobiografii znany socjolog określił ten rozdział swojego życia jako *przeznaczenie do uchodźstwa*³⁷. 14-letni chłopiec uciekł z rodzicami z Poznania do rodziny we Włocławku, gdzie jako w jednym z pierwszych miast polskich wprowadzony został dla Żydów obowiązek noszenia żółtych trójkątnych łat na plecach, oraz gdzie był świadkiem upokorzenia ojca przez Niemców. Te wydarzenia sprawiły, że – jak przyznaje – nie ustał, dopóki nie przekonał rodziców do opuszczenia terytorium kontrolowanego przez Niemców.

Wiele relacji jako konkretny impuls do wydostania się spod niemieckiej okupacji podaje wprowadzane błyskawicznie ograniczenia dla żydowskich mieszkańców: już w trzecim tygodniu wojny kazano Żydom otwierać sklepy w święta i zamknięto synagogi, likwidowano ich konta bankowe, zakazywano jazdy środkami publicznego transportu. Nachman Libeskind, ojciec architekta Daniela Libeskinda, opowiadał, że na wieść o tych dekreтах poczuł, że nie może pozostać w rodzinnej Łodzi i przyglądać się miastu z takiej perspektywy. Wiedział, że *tak złamany duch miałby trudności w podniesieniu się*³⁸. Podobnie

³⁶ Ch. Zylberklang, *Z Żółtkiewki do Izraela. Przez Kotlas – Buzuluk – Ural – Polskę – Niemcy i Francję*, red. A. Kopciowski, Lublin 2003, s. 75.

³⁷ I. Wagner, *Bauman as a refugee. We should not call refugees „migrants”*, „Thesis Eleven” 2020, R. 156, nr 1, s. 104 („refugee through fate”); zob. także dwa rozdziały o uchodźstwie Baumanów w książce tej autorki: I. Wagner, *Bauman. A biography*, Cambridge 2020.

³⁸ „No, he wasn’t going to hang around to see them defile his city and his people even more. A broken spirit is difficult to heal” – A. Libeskind Berkovits, *In the unlikelyst of places. How Nachman Libeskind survived the Nazis, gulags, and Soviet communism*, Waterloo 2014, s. 83.

zadziałało wprowadzenie oznakowań dla żydowskich mieszkańców. W dniu wprowadzenia opasek na ramię decyzję taką podjęła 31-letnia Mariem Klepkarczyk-Jabłońska, która uciekła z Łodzi z córeczką Renatą³⁹. Wcześniej była świadkiem upokorzeń Żydów na ulicach miasta. Podobnie zareagowała inna łodzianka Rosa Krygier (26 lat): *w połowie listopada wszyscy Żydzi musieli już nosić żółte opaski na ramię. To dodatkowo obniżyło nasze już bardzo niskie morale. Przyszywałam gwiazdę Dawida do ubrań swoich i moich rodziców i za każdym wbiciem igły w materiał czułam ukłucie w sercu. To wtedy i tam zdecydowałam, że nie mogę pozostać w Łodzi. Miałam dosyć*⁴⁰.

W ten sam sposób działały na młodych ludzi krążące już jesienią 1939 r. pogłoski o planowanym zamknięciu Żydów w gettach. Do tego momentu, jako decydującego o podjęciu uchodźstwa, odwołuje się często w swojej twórczości pisarz Józef Hen z Warszawy, wtedy 16-letni: *Nie dam zamknąć się w getcie – buntowałam się! Wystarczyło mi, że mam być naznaczony. Buntowało się we mnie poczucie godności i wolności, to wszystko*⁴¹. Nie ulega wątpliwości, że ci młodzi ludzie – podobnie jak tysiące innych mężczyzn, kobiet, rodzin – uciekali przed przemocą, ale kierował nimi nie tylko strach. Świadczą o tym wypowiedzi odwołujące się do godności i honoru młodego człowieka, któremu poczucie wolności podpowiadało, by raczej uciekać, niż poddawać się znieważeniom. Wraz z narastającą dyskryminacją w nastoletnim Dawidzie Mitznerze z Warszawy narastało przekonanie, że *to nie było już miejsce dla niego, nie mógł do niego przywyknąć*⁴². Szyfra A. Braitberg, odwołując się do znanego porównania do owiec, wspomina z dumą incydent w Łodzi z jesieni 1939 r., podczas którego nie ugięła się przed niemieckim rozkazem: *Byliśmy dumni, kiedy nie ulegliśmy niemieckim żołnierzom jak owce. Krok po kroku Niemcy odbierali nam wolność i godność*⁴³. W tytule swoich uchodźczych wspomnień zawarła frazę: *moja walka o wolność od Hitlera i Stalina*, ponieważ swoją ucieczkę postrzegła w kategoriach walki. Z kolei wyżej wspomniany Józef Hen powraca do tej kwestii wielokrotnie w różnych publikowanych zapiskach, jak w tym poniższym: *Słowo „poniżony” jest właściwym słowem dla oddania tego, co mnie pchnęło do opuszczenia Warszawy w listopadzie 1939 roku. Bo wtedy, po wkroczeniu Niemców, czułem – zwłaszcza przyglądając się ich zachowaniu na warszawskiej ulicy, zachowaniu zwycięzców – że w każdej*

³⁹ R. Jabłońska, *Niknące twarze*, s. 5.

⁴⁰ H. Welch, R. Kryger, *A Passover in Rome*, New York 2004, s. 34.

⁴¹ J. Hen, *Nowolipie. Najpiękniejsze lata*, Warszawa 2011, s. 276.

⁴² „I felt I don't belong here. I felt this is not my bread and butter, this is not my life” – D. Mitzner, K. Gebert, *Nesim all around me. A century of miracles*, Kraków–Budapeszt 2015, s. 102.

⁴³ Sz.A. Braitberg, *Surviving in a world gone mad. My fight for freedom from Hitler and Stalin. A memoir*, St. Louis 1998, s. 12.

*chwili mogłem zostać poniżony. Zależało to tylko od humoru napotkanego właśnie zwycięzcy, od jego kaprysu. I byłem poniżony przez sam fakt, że mogłem być. Tęgo nie zniosła ambitna natura szesnastolatka. Dlatego poszedłem na tamtą stronę – nie wiedziałem przecież, że czeka nas fizyczna zagłada, że odchodząc, uciekam od śmierci. Poczucie godności, może nawet przerost tego poczucia, właściwy dla chłopca w tym wieku, szczeniący bunt – uratowały mi życie*⁴⁴.

Choć słowom tym blisko do pewnej idealizacji i romantyzacji uchodźstwa, to nie ma powodu, by im nie wierzyć. Wypowiadane są one co prawda po latach, ale w imieniu ludzi, z których część była młoda, butna, silna. Oczywiście na każdy ogląd przeszłości wpływają późniejsze doświadczenia świadków oraz to, w jakich warunkach przyszło im rozmyślać o własnej historii – za pomocą jakich dostępnych w ich otoczeniu kategorii oraz ram interpretacyjnych. Wielu badaczy pamięci pochylało się nad problemem pamiętania jako aktu społecznego, a w kontekście relacji żydowskich nazwanym niedawno w skrócie przez Hannah Pollin-Galay „ekologią świadectw”⁴⁵. Według tego myślenia, większe przywiązanie otoczenia do współczesnych świadectwu wartości, takich jak młodość, niezależność, sukces, honor, charakterystyczne dla jednej społeczności wpływałoby na bardziej „wolnościowy” tok pamięci świadków; tam zaś, gdzie nacisk kładziono na kolektyw, dobro wspólne, szacunek dla starszych – narracje o uchodźstwie rozwijałyby się niewątpliwie inaczej. W naszym przypadku większość relacji pochodzi może nie z tego samego „punktu dojścia” w sensie horyzontalnym – miejsca na mapie, ale rzeczywiście z podobnego „punktu dojścia” w rozumieniu wertykalnym – miejsca w czasie. Większość autorów, piszących relacje na późnym etapie życia była wybitnie spełniona zawodowo, osiągnęła sukces, wykazała się w późniejszym życiu samozaparciem. Na tej podstawie łatwo można by stworzyć profil takiego autora, który wskazywałby na to, że o wolności i samostanowieniu pisali głównie ci, dla których wartości te były dostępne (i obecne) w późniejszym życiu. Dlatego wyciąganie wniosków w oparciu o miejsce i czas powstania relacji, tym bardziej pisanej późno, w poszukiwaniu informacji historycznej jest tak bardzo koniecznym elementem interpretacji. Jednocześnie porównanie tych późnych relacji w tymi zdawanymi niemalże na bieżąco dla Archiwum Ringelbluma daje czasem zaskakująco

⁴⁴ Wyróżnienia oryginalnie w tekście. J. Hen, *Dziennik. 2000–2007*, Warszawa 2009, s. 206.

⁴⁵ H. Pollin-Galay, *Ecologies of witnessing. Language, place, and Holocaust testimony*, New Haven–London 2018. O innych ujęciach tego problemu: J. Sutton, *Influences on memory*, „Memory Studies” 2011, R. 4, nr 4; U. Neisser, *The ecological study of memory*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B: Biological Sciences” 1997, nr 352(1362), s. 1697–1701; E. Hutchins, *The cultural ecosystem of human cognition*, „Philosophical Psychology” 2014, R. 27, nr 1, s. 34–49, a także: L. Zessin-Jurek, *Whose victims and whose survivors? The memory of Polish-Jewish wartime exiles in the USSR*, [w przygotowaniu do druku].

podobne rezultaty. Młody uciekinier z Warszawy, przebywając we Lwowie, pyta na przełomie 1941/1942 r.: *Czy też mieliśmy marnie ginąć jak zarzynane bydło? Walczyć? Nie, byliśmy zbyt młodzi, stęsknieni byliśmy za trochę wolności. Przecież nigdy wolni nie byliśmy... Wiecznie szczuci, opluwani*⁴⁶.

Jeśli chodzi o wiarygodność argumentacji w sytuacji jesieni 1939 r., to bez wątpienia głównie młodzi ludzie, nieobarczeni zależnymi od nich rodzinami, mogli sobie pozwolić na reakcję buntowniczą i wolnościową. W ich położeniu racjonalną reakcją na przymus i odbieranie godności było opuszczenie miejsca przymusu. Odejście takie jest też zgodne z podstawowym w zachodniej myśli prawem człowieka – wolnością poruszania się, łącznie z prawem do odejścia, zasadniczym wyrazem ludzkiego samostanowienia i najważniejszym w momencie, kiedy inne prawa są pogwałcane. Ucieczka staje się wówczas jedyną obroną ludzkiej godności⁴⁷. Kiedy zaś nie ma prawa do odejścia, zaczyna się niewola, stąd silne podstawy do postrzegania uchodźstwa Żydów polskich jako reakcji wolnościowej.

Niewątpliwie na tym etapie, realizując swoje prawo do odejścia, wielu uchodźców aspirowało po prostu do normalności, równości, szansy na rozwój. Właśnie tak wspomina w 1941 r. swoją wrześniową decyzję o przedostaniu się do Białegostoku uchodźca z Łodzi: *Opowiada się cuda o tamtej stronie. Wszyscy tam są wolni, życie tam jest inne niż w miastach, z których my jedziemy*⁴⁸. Podobnie opisuje spontaniczną decyzję o opuszczeniu rodzinnej miejscowości Wierzbnik na Podkarpaciu Yitzkhak Erlichson. Dołączył on do grupy komunistycznej młodzieży idącej w kierunku Związku Radzieckiego. Młody uchodźca wyobrażał sobie kraj ten w porównaniu z sytuacją Żydów w Polsce jako „eden równości”, aż do napotkania sowieckiej blokady na rzece San⁴⁹. Większość uciekinierów wybierała jednak kierunek wschodni nie ze względu na związane z systemem komunistycznym nadzieje, a z konieczności. Mimo że uchodźcy postrzegali ZSRS jako mniejsze zło, to przecież słyszeli o wcześniejszych wywózkach na Syberię, konfiskatach majątku, dochodziły do nich wieści o sowieckim terrorze i rozstrzeliwaniach, które miały miejsce w tym kraju od 1937 r. (choćby w Kurapatach koło Mińska). Dlatego też wielu żydowskich, jak i nieżydowskich mieszkańców próbowało po 17 września wydostać się spod sowieckiej okupacji i przedostać się – co paradoksalne – na tereny pod okupacją niemiecką.

Przyszły profesor matematyki Bolesław Gleichgewicht, uchodząc wbrew rodzicom z Warszawy na wschód, liczył przede wszystkim na możliwość podjęcia

⁴⁶ Anonimowa relacja, [w:] *Relacje z Kresów*, s. 524.

⁴⁷ A. Dowty, *Closed borders. The contemporary assault on freedom of movement*, New Heaven 1987, s. 62.

⁴⁸ Anonimowa relacja uchodźcy z Łodzi, *Relacje z Kresów*, s. 69.

⁴⁹ Y. Erlichson (Jerzy Edison), *My four years in Soviet Russia*, Boston 2013, s. 9–15.

studiów po sowieckiej stronie Polski – we Lwowie, nie chciał tracić cennego czasu nauki⁵⁰. To naturalne, że młodym ludziom spieszyło się z życiem, jeśli nie powstrzymywały ich inne zobowiązania (praca), bariery mentalne (dotyczące postrzegania atrybutów płci; kobieta a trudy włóczęgi) lub rodzinne. Najczęściej opiekę nad pozostającymi najstarszymi i najmłodszymi członkami rodzin przejmowały kobiety, ponieważ wierzono, że są one mniej narażone na niebezpieczeństwo od mężczyzn. Poza tym mężowie i ojcowie rodzin planowali ściągnąć do siebie kobiety po tym, kiedy uda im się na uchodźstwie „urządzić”. Liczono też na rychłą odmianę przebiegu wojny. Optyka gender jest w kwestii uchodźstwa elementem niedającym się pominąć⁵¹.

Jeśli chodzi o pozostające w większej proporcji, uwikłane w codzienne sprawy i troski kobiety, to przejawem ich poczucia wolności było często wypychanie na wędrowną tych członków rodziny, którzy mogli sobie na nią pozwolić. Część matek próbowała zatrzymać dzieci w domu, ale wiele relacji wspomina, że to właśnie matki zachęcały swoje dzieci do ucieczki. Niemieckie środki represji rodziły bunt w tych ludziach także jako rodzicach. Wrażenie robiło stygmatyzowanie ich dzieci opaskami i zapowiedź zamknięcia ich w getcie. Szykowano do drogi głównie synów w obawie przed wojennym losem, jaki mógł czekać młodych mężczyzn, ale także dlatego, że wierzono, iż mieli oni największe szanse na uniesienie trudów uchodźstwa. Wysyłano młodych ludzi, którzy stanowili też nadzieję na przyszłość, od których wręcz czasem oczekiwano, by sobie poradzili. W ten sposób realizowano też swoistą tradycję wymuszonej żydowskiej mobilności, gdy poszczególni członkowie rodzin wybierali się po lepsze życie dla siebie i w późniejszej perspektywie – dla rodziny. Moshe Prywes zatytułował nawet swoje wspomnienia „Prisoner of hope” (pol. Więzień nadziei)⁵², ponieważ to on reprezentował nadzieję na przyszłość; nadzieja była jego stanem umysłu i wyrazem niezgody na brutalną rzeczywistość. „Go, my son” (pol. Idź, mój synu) to z kolei tytuł wspomnień Chaima Shapiro i jednocześnie zapis słów jego matki, która pragnęła, by syn kontynuował studia religijne w jesziwie i dlatego wypychała go na niezależną jeszcze wtedy od ZSRS Litwę⁵³. Podobne, a zarazem ostatnie, jakie od niej usłyszał, słowa matki nastoletniego Salka Perela, wyruszającego z Łodzi ze starszym bratem, stały się mottem jego uchodźstwa

⁵⁰ B. Gleichgewicht, *Widziane z oddali*, Wrocław 1993.

⁵¹ Warto porównać z postawami niemieckich Żydówek – kwestia omówiona w rozdziale „Emigration quandary” przez M.A. Kaplan, *Between dignity and despair. Jewish life in Nazi Germany*, New York–Oxford 1999, s. 62–73. Według autorki w Niemczech to kobiety były częściej motorem starań o emigrację.

⁵² M. Prywes, H. Chertok, *Prisoner of hope*, Hanover–New Hampshire 1996.

⁵³ Ch. Shapiro, *Go, my son. A young Jewish refugee's story of survival*, Jerusalem–New York 1989, s. 39.

i wojennego losu – *Salku, idź, masz żyć!*⁵⁴ Rodzice Samuela Iwry'ego żegnali go płaczem, ale i z poczuciem, że ich syn *odchodzi w drogę opatrzności*⁵⁵. Późniejszy profesor Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa wyznaje, że tego grudniowego dnia wszedł jakby w ciemny tunel i kiedy wynurzył się z czarnej uchodźczej odysei 10 lat później, to nie było już nikogo, na kim mu zależało. W ten sposób został wysłany także Włodzimierz Szer, późniejszy profesor biochemii na Uniwersytecie Nowojorskim, któremu matka pod wpływem wprowadzenia opasek z gwiazdą Dawida zorganizowała przeprawę przez Bug pod koniec listopada⁵⁶. Chłopakowi przykazano, żeby nie obawiał się o los jej oraz babci, które pozostawały w Warszawie i których nie zobaczył już nigdy więcej. I chociaż źródła wskazują, że uciekało także wiele tysięcy rodzin, jak ta Stefana Waydenfelda z Otwocka czy Hanny Davidson Pankowsky z Łodzi, to najczęściej jednak uciekinierzy pozostawiali kogoś za sobą⁵⁷.

Powtórzona w tysiącach biografii utrata bliskich kieruje nasze myśli na kwestię dramatycznie wysokiej ceny, jaką uchodźcom przyszło zapłacić za decyzję o ucieczce, nie jest ona jednak już przedmiotem tego tekstu. Podobnie jak nie jest nim kwestia tych, którzy nie mogli lub nie chcieli odejść i często w ten właśnie sposób realizowali swoje prawo wolnego wyboru w czasie zniewolenia. W każdym przypadku badający historię powinien strzec się przed pokusą wartościowania i oceny. Niewątpliwie ocalali z gett i obozów nosili w sobie największą „traumę przeżycia” spośród wszystkich ocalałych, która pogłębianą była po wojnie przez podejrzliwość otoczenia i pytania: jak to możliwe, że to właśnie oni przeżyli. Amos Oz, którego rodzice opuścili Polskę jeszcze przed wojną, dostrzegł, że w jego otoczeniu w okresie powojennym na wschodnioeuropejskich Żydów *patrzono trochę z politowaniem, a trochę ze wstrętem*, bo przy całej swojej mądrości *postanowili usiąść i czekać na Hitlera zamiast uciekać*⁵⁸. Z kolei tych, którzy przeżyli, postrzegano często jako ocalałych kosztem innych i dodatkowo obarczano pytaniem, dlaczego ich bliscy dali się prowadzić jak owce na rzeź. Ani przeżycie, ani śmierć nie przysparzały szacunku. Inny pisarz – Henryk Grynberg nazywa tę sytuację *adding insult to injury*, czyli posypywaniem rany solą, gdy zauważa, że nie mordercom kazano się wstydzić ani też ludzkości biernie przyglądającej

⁵⁴ „Geh, du sollst leben!” – S. Perel, *Ich war Hitlerjunge Salomon*, Berlin 1992, s. 67, 80, 149.

⁵⁵ S. Iwry, *To wear the dust of war. From Bialystok to Shanghai to the promised land. An oral history*, red. L.J.H. Kelley, New York 2004, s. 42.

⁵⁶ W. Szer, *To our children...*, s. 61–62.

⁵⁷ S. Waydenfeld, *Droga lodowa. Od zesłania do wolności – odyseja Polaków*, wstęp N. Davies, tłum. D. Waydenfeld, Poznań 2013; H. Davidson Pankowsky, *East of the storm. Outrunning the Holocaust in Russia*, Lubbock 1999.

⁵⁸ A. Oz, *A tale of love and darkness*, London 2005, s. 13–14.

się Zagładzie, ale tym, którzy nadludzkim wysiłkiem zdołali z niej ocalać⁵⁹. Do tej złożonej reakcji na bezprecedensowe ludobójstwo Szoa należy zapewne dodać także szersze czynniki psychologiczne: jak tendencję do obarczania winą ofiar, wynikającą z ludzkiego przyzwyczajenia do wiary w zasadniczą sprawiedliwość świata, w którym złe rzeczy nie przydarzają się bez powodu.

Problem „winy” ocalałych ma także swoją odsłonę w refleksji nad uchodźstwem Żydów polskich. Można go zresztą zestawić z krytycznymi uwagami o dzisiejszych uchodźcach, gdzie głosy nastawione sceptycznie zarzucają młodym migrantom, że uchodzą, zamiast bić się o swój kraj; że młodzi mężczyźni opuszczają rodziny. Taka interpretacja uchodźstwa przyczyniła się też do przemilczenia tematu polsko-żydowskiej fali uchodźczej. Według tego rozumienia nie tylko nie podjęli oni walki, lecz także opuścili bliskich i następnie przeżyli wojnę w lżejszych warunkach. Ten ostatni punkt dyskursu o polsko-żydowskich uchodźcach zyskał ostatnio dużo uwagi badaczy w kontekście studiów nad niepamięcią o żydowskich sybirakach, a więc o uchodźcach, którzy przeżyli wojnę w ZSRS⁶⁰. *Lżejszy sposób przeżycia*⁶¹, jak mówi o uchodźstwie na wschodzie Renata Jabłońska, oprócz tego, że stał się podstawą wielu błędnych przekonań o „Syberiadzie Żydów polskich”, może sam w sobie stać się nawet wstydlivy, jego okoliczności zaś rzadko omawiane.

Wreszcie, uchodźstwo Żydów polskich jako temat historyczny cierpi też zapewne przez lokalny polski kontekst, w którym wrześniowa ewakuacja najwyższych dowódców armii i administracji państwowej bywa źródłem zakłopotania, przez co cały fenomen jesiennego *exodusu* nieczęsto podlega historycznym interpretacjom⁶².

Konkluzje

Przedmiotem tego tekstu było uchodźstwo jako forma sprzeciwu wobec przemocy i zniewolenia. W przypadku wojennej historii Żydów polskich ten niekonfrontacyjny akt oporu nie był rozważany jako aktywna odpowiedź na opresję. W przeciwieństwie do niemieckiej emigracji, polska ucieczka przed nazistami nie stała się swoistym produktem kultury. Nie doszukiwano się cech wspólnych w tej grupie, nie traktowano jako dziełnej zbiorowości kierowanej intuicją,

⁵⁹ H. Grynberg, *Ciąg dalszy*, Warszawa 2008, s. 112.

⁶⁰ O problemie tym w kontekście niepamięci o żydowskich Sybirakach zob. L. Zessin-Jurek, *Macewa pośród krzyży. Żydzi w polskiej pamięci Sybiru*, [w:] *Syberjada Żydów polskich...*, s. 61–130.

⁶¹ Wywiad z Renatą Jabłońską, 5 września 2020 (archiwum autorki).

⁶² Intencje polskich władz uciekających przez Rumunię do Francji i dalej nie podlegają jednoznacznej krytyce. Wiązała się z nimi nadzieja na walkę na innym froncie oraz próba ocalenia ciągłości polskiej państwowości.

ponadprzeciętną wolą życia, a także odmawiano miana ocalałych z Holocaustu. Tak naprawdę do niedawna niemalże nie zajmowano się charakterem i znaczeniem tego uchodźstwa w ogóle⁶³.

Powróćmy zatem w ostatnim słowie do przyczyn zaniedbania tematu polsko-żydowskiego uchodźstwa. Po pierwsze, temat pozostaje przesłonięty skalą i charakterem Holocaustu, które domagały się – z późniejszej i zewnętrznej perspektywy – bardziej dramatycznych i zorganizowanych środków oporu. Mimo że ucieczka wymagała szczególnej odwagi, kreatywności i stanowiła odpowiedź na przymus, to w hierarchii form oporu ani ona, ani codzienna decyzja o próbie trwania na przekór wszystkiemu nie zajmują wysokiej pozycji⁶⁴. Ale problemów związanych z kulturowym przedstawieniem i funkcjonowaniem uchodźstwa Żydów polskich jest więcej. Tak w Niemczech po 1933 r., jak i na ziemiach polskich od jesieni 1939 r. do pozamykanych granic, uzasadnionych obaw przed trudami ucieczki i koniecznością zbudowania nowego życia dochodziły też oczywiście problemy zarówno z trzeźwą oceną sytuacji, jak i z samooszukiwaniem się i życiem złudną nadzieją. Poza tym bardziej tradycyjne środowiska uważały przywiązanie do ziemi przodków za cnotę⁶⁵. Rolę tych czynników należy jednak rozpatrywać przez pryzmat tego, co wydawało się z perspektywy jesieni 1939 r. realne. Trudna do wyobrażenia włóczęga mieszała się z trudnym do przewidzenia charakterem pierwszego „przemysłowego” ludobójstwa, do którego miało wkrótce dojść. Żydzi polscy mieli mało czasu na ucieczkę i decyzję w tej sprawie podejmowali w sytuacji wojennego chaosu, uniemożliwiającego samoewakuację starszych i dzieci, zwłaszcza że sytuacja materialna większości populacji nie była jej atutem (w porównaniu z sytuacją Żydów niemieckich czy austriackich, którzy dodatkowo

⁶³ Jeśli chodzi o wcześniejszą literaturę, na uwagę zasługują artykuły analizujące praktyczne aspekty uchodźstwa Żydów na wschodzie Polski, takich autorów jak: B.-C. Pinchuk, *Jewish refugees in Soviet Poland 1939–1941*, „Jewish Social Studies” 1978, R. 40, nr 2; Y. Litvak, *Jewish refugees from Poland in the USSR, 1939–1946*, [w:] *Bitter legacy. Confronting the Holocaust in the USSR*, red. Z. Y. Gitelman, Bloomington 1997; E. Ioffe, V. Selemenev, *Jewish refugees from Poland in Belorussia, 1939–1940*, „Jews in Eastern Europe” 1997, R. 1, nr 32; D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie” 2006, nr 16; M. Altschuler, *The distress of Jews in the Soviet Union in the wake of the Molotov-Ribbentrop pact*, „Yad Vashem Studies” 2008, R. 36, nr 2.

⁶⁴ Jak ujął to James Scott w swoim studium o oporze chłopskim: „Weapons of the weak. They make no headlines” (pol. Broń słabych, opór dnia powszedniego nie dostają się na czołówki gazet) – J.C. Scott, *Weapons of the weak. Everyday forms of peasant resistance*, New Haven 2008, s. 18.

⁶⁵ Takie wypowiedzi, zwłaszcza starszej generacji Żydów polskich, są często przytaczane w relacjach książkowych, zob. np. M. Finder Tasini, *Where are we going?*, Cork 2012.

aż do października 1941 r. opuszczali kraj w sposób legalny). Systematyczna refleksja nad tymi różnicami na pewno będzie przyczyniać się do dalszej dekonstrukcji mitu o pasywności ludności żydowskiej Europy Wschodniej.

W tym tekście uwaga została zwrócona ku pobudkom, którymi kierowali się żydowscy uchodźcy z Polski. Źródła wskazują, że i nimi kierowało logiczne myślenie, potrzeba działania, poczucie wolności i godności. Co jeszcze istotne w tej historii, to to, że polscy Żydzi w przeciwieństwie do niemieckich uchodzili głównie na wschód, do ZSRS. Z pozamykanych dookoła kierunków granica z Sowiecką Rosją była stosunkowo najłatwiejszym do przejścia – ale kierunek ten jednocześnie zdejmował polsko-żydowskich uchodźców z radarów zachodniej opinii publicznej i akademickiej (aż do niedawna)⁶⁶. Poza tym ludzie ci, przeżywszy wojnę na Syberii czy w Azji Środkowej, mieli po powrocie wrażenie nieważności swojego losu, gdy porównywali go z losami rodzin pozostałych pod okupacją niemiecką⁶⁷. Wreszcie – i może tutaj leży klucz do zrozumienia traktowania tematu po macoszemu – podjęcie przez nich próby ucieczki, którą można postrzegać jako proaktywną wolnościową postawę, spotykało się często po wojnie z bolesną krytyką: naznaczaną piętnem wstydu i winy. Tak właśnie potraktował uchodźców (będący jednym z nich) Gustaw Herling-Grudziński w swoim najbardziej znanym dziele „Inny świat”: *Po klęsce wrześniowej 1939 r. młodzież żydowska [...] ruszyła jak chmura wygnanego ptactwa nad Bug, zostawiwszy starszych na pastwę krematoriów i komór gazowych, a szukając dla siebie ocalenia i lepszego losu w ojczyźnie proletariatu światowego*⁶⁸. Czytając te słowa, nabiera się przekonania, że już najwyższy czas, by zobaczyć historię i motywacje tysięcy żydowskich uchodźców z Polski takimi, jakimi były one w 1939 r., bez myślenia *a posteriori* i niesprawiedliwego obciążania ich decyzji o ucieczce naszą wiedzą o Zagładzie.

⁶⁶ A. Grossmann, *Ku nowej kartografii ocalenia. Żydowscy uchodźcy a utracona pamięć o wysiedleniu, traumie i ocaleniu w sowieckiej Azji Centralnej, Iranie i Indiach*, [w:] *Syberjada Żydów polskich...*, s. 153–198. W angielskim oryginale tekst opublikowany 4 lata wcześniej: *Remapping survival. Jewish refugees and lost memories of displacement, trauma, and rescue in Soviet Central Asia, Iran, and India*, „Simon Dubnow Institute Yearbook” 2016, nr 15, s. 71–97.

⁶⁷ Temat obecny w najnowszej literaturze o żydowskich sybirakach, zob. np. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, *Wprowadzenie*, [w:] *Syberjada Żydów polskich...*, s. 17–47.

⁶⁸ G. Herling-Grudziński, *Inny świat: zapiski sowieckie*, cz. 1, Paryż 1985, s. 173. O tym fragmencie też: H. Grynberg, *Pamiętnik*, Warszawa 2011, s. 424.